

02.02.2023



Słowem wstępu

Święta się skończyły, co oznacza, że robotę czas zacząć (proszę niech już będą ferie). W tym roku nie ma narzekania, zero wymówek, zero smutków! Przecież w lutym mamy bardzo ważne święto... dzień pizzy, no i ewentualnie walentynki.

Święto ludzi trochę szczęśliwszych

Ach tak, walentynki... święto drogich czekoladek, bukietów róż i komedii romantycznych z Netflixa. Wszystkim uczniom ALO życzę miłego dnia spędzonego w domu, jako iż naszą jedyną miłością jest matematyka oczywiście <3 Powodzenia również na tych wszystkich turniejach ligi, fortnite i cs'ka. A dla tego drobnego marginesu uczniów, niech stracę - miłej miłości.

Każdy może być w gazetce

Nasi reporterzy i dziennikarze skrywają się w każdym możliwym kącie szkoły, nigdy nie wiesz, czy Twój znajomy nie jest jednym z nas. Jednak nie mamy dostępu do każdej nowinki krążącej po szkole. Jeśli masz jakąś ciekawostkę, którą chcesz się z nami podzielić lub zdjęcie, które musi znaleźć się w gazetce, napisz do nas na gazetkaalopwr@gmail.com.

Kochamy każdego Czytelnika

Jeśli dotrwałeś do końca tego wstępu, to wszyscy redaktorzy byliby wdzięczni za udostępnianie tej gazetki, zawsze miło zobaczyć, że ktoś czyta nasze wypociny. Masz ciotkę w Anglii? Wyślij jej szkolną gazetkę, niech zobaczy w jakiej prestiżowej szkole dla elity jesteś. Przeczytanie każdego artykułu dodaje +10 punktów do bycia c00l.

Cała redakcja i ja :D

MAŁGORZATA PLEBAŃSKA – 3 C
redaktor naczelny

W numerze

Oblicza szkoły

O polskiej szkole, jej profilu, poczytać, posłuchać można wszędzie – w Sejmie, w periodykach, w pociągu czy tramwaju. W powodzi opinii rzadko trafia się refleksja najbardziej zainteresowanych, czyli uczniów. Dziś inaugurujemy cykl kilku artykułów, w których w tej sprawie zabiorą głos ALO-iści.

Czytaj nr str. 4

Historia walentynek

Walentynki, święto miłości tak wszystkim dobrze znane... Czy jednak wiemy, skąd tak naprawdę się wywodzi?

Czytaj nr str. 5

Jestem z filmu...

Który film, jego tytuł, najbardziej pasuje do Twojego charakteru? Odpowiadają miłośnicy filmów z ALO PWr.

Czytaj nr str. 11

Jestem z książki...

Która książka w największym stopniu opisuje Ciebie

Czytaj nr str. 12

Jestem ze świata...

Gdybyś dysponował(a) 60 sekundami, co byś powiedział(a) ludzkości?

Czytaj nr str. 13

Studniówka w ALO

W piątek, 27 stycznia, o godzinie 20 rozpoczął się bal maturalny klas czwartych. Maturzyści bawili się na Zamku Topacz. Na imprezie pojawiło się także wielu nauczycieli.

Studniówkę tradycyjnie rozpoczął polonez, dodatkowo goście mieli przyjemność oglądać walca w wykonaniu niektórych uczniów klas czwartych. Następnie przyszedł czas na oficjalne przemówienia oraz podziękowanie obecnym na uroczystości nauczycielom i wychowawcom za cztery lata ciężkiej pracy. Następnie maturzyści mogli zacząć świętować symboliczne sto dni do matury. Bal udał się świetnie, wszyscy przybyli w pięknych strojach, a sala była niesamowicie udekorowana. Jako redakcja życzymy wszystkim czwartoklasistom powodzenia na maturach, pamiętajcie, że matematyka to tylko liczby.

ALEKSANDRA JANIC – 3 B



Oblicza szkoły

O polskiej szkole, jej profilu, poczytać, posłuchać można wszędzie – w Sejmie, w periodykach, w pociągu czy tramwaju. W powodzi opinii rzadko trafia się refleksja najbardziej zainteresowanych, czyli uczniów. Dziś inaugurujemy cykl kilku artykułów, w których w tej sprawie zabiorą głos ALO-iści.

ARINA ZAKHARENKO: - Ostatnio mam dość rutyny powracania do domu po dniu, który mija bezpowrotnie. Nauka w szkole powinna wynikać z chęci, dążeń człowieka do kształcenia się. Często drętwieję na myśl o ewentualnym niespełnieniu się w roli prymusa. Gdybym mogła coś zmienić w polskiej szkole, to dostosowałabym godziny lekcji uczniowskich do indywidualnych potrzeb; w moim przypadku dodałabym sobie kilka godzin języków obcych, ale prowadzonych mniej teoretycznie, a bardziej praktycznie. Metody dominujące nie napawają mnie jednak optymizmem.

MILAN PANDEY: - Nie jestem chyba odosobniony w tym, że mam dość wiecznego ślęczenia nad zadaniami domowymi. Jestem w młynie cyklu dnia, który polega tylko na nauce i spaniu (ciągle się nie wysypiam!). Mój żywot przypomina obecnie życie Syzyfa: przez pięć dni muszę wtaczać głaz, przez dwa dni patrzę, jak się stacza, by potem znowu go wnieść na górę.

MARTA KUFIŁOWSKA: - Nic w otaczającym nas świecie nie jest idealne i nawet najlepsza szkoła ma swoje wady. Dziś, z powodu podziału na wiele grup, trudno ułożyć plan tak, aby lekcje odbywały się w odpowiednim czasie tzn. o godzinach dogodnych do nauki, a nie kończyły się np. o 17.00. Podział na wiele grup powoduje, że w wypadku nieobecności nauczyciela i zastępstwa trudno jest produktywnie wykorzystać ten czas, ponieważ każda grupa pracuje w innym tempie.

JULIAN DANKO: - Cieszę się, kiedy z mojego planu znikają okienka, bo ich nadmiar jest dosyć frustrujący. W wielu szkołach praktycznie nie ma ciekawych imprez, ponieważ brakuje inicjatywy samorządów.

MARCIN KĘDZIERSKI: - Nie mam nic do zarzucenia polskiej szkole poza maturą z języka polskiego. Większość młodych ludzi nie będzie w przyszłości analizować tekstów kultury. Nie rozumiem, do czego ma mi się przydać szczegółowa wiedza z tego przedmiotu? Wiem, że o kulturę trzeba dbać, ale nie należy przeginać z humanistycznymi wymaganiami wobec osób, które planują studia na politechnice.

ALEKSANDER ZUSHCHIK: - Liceum wymaga generalnej reformy. Nacisk powinien być położony tylko na przedmioty specjalistyczne, a liczba zajęć ograniczona. Przedmioty pozakierunkowe powinny być nauczane w formie kursów (z fakultatywną obecnością ucznia), aby dać więcej czasu i możliwości uczenia się przedmiotów kierunkowych.

JULIA SZYDEŁKO: - Zupełnie się nie wysypiam, a w konsekwencji nie jestem w stanie normalnie funkcjonować. Nauki jest tyle, że brakuje czasu na realizację własnych pasji - kiedy przychodzi czas moich treningów lub opieki nad zwierzętami, to muszę wybrać naukę.

HANNA KOŁOSIONEK: - W szkole kujemy, w domu kujemy... I tak dzień za dniem przez 12 lat. Przez to znika nasza energia, a pojawia się wersja „byle zdać” i poczucie własnej wartości spada. Dobija nas stwierdzenie, że jesteśmy zdolną młodzieżą.

DMYTRIO OSPIOV: - Polska szkoła do niedawna była wspaniałym miejscem, kiedy ilość informacji była ograniczona, a droga do nich trudniejsza. Pojawienie się internetu zaowocowało tym, że każdy uczeń dysponuje gadżetem z nieskończoną liczbą informacji na dowolny temat. Błędem, moim zdaniem, jest uczenie pod sprawdziany, do których uczniowie przygotowują się, piszą je i od razu zapominają.

c.d.n.

Historia walentynek

Walentynki, święto miłości tak wszystkim dobrze znane... Czy jednak wiemy, skąd tak naprawdę się wywodzi?

Od czego się to wszystko zaczęło

Walentynki obchodzimy w południowej i zachodniej Europie już od średniowiecza. Później tradycja rozniosła się na całą Europę, a dziś są obchodzone prawie na całym świecie. Wywodzą się one zarówno ze starożytnej tradycji chrześcijańskiej, jak i rzymskiej. Zgodnie z jedną z legend wszystko pochodzi od starożytnego święta nazwanego Luperalia. Było to święto z okazji płodności obchodzone 15 lutego. Jedną z tradycji było losowanie imion dziewcząt przez młodych mężczyzn z urny, a później spędzanie z nią całego święta, a następnie nawet całego życia. Nadejście chrześcijaństwa do Europy zmieniło tą okazję w święto ku czci świętego Walentego oraz przesunięto obchody o dzień wcześniej.

Kim jest Walenty?

Bohaterem chrześcijańskiej wersji tradycji jest święty Walenty. Był on biskupem w Rzymie w III wieku. Podczas jego życia cesarz Klaudiusz II zakazał małżeństw młodym mężczyznom, aby poświęcili się całkowicie walce. Biskup Walenty, widząc cierpienie i rozpacz zakochanych młodzieńców, udzielał ślubów z ich wybrankami w tajemnicy. Niestety, nie pozostało to długo tajemnicą i cesarz, za nieposłuszeństwo, skazał Walentego. Został on stracony 14 lutego 270 roku. Przez jego poświęcenie dzień jego śmierci stał się Dniem Zakochanych, a on jego patronem.

Skąd nagle święto miłości?

Jednak zanim to święto zaczęło kojarzyć z miłością, musiało minąć trochę czasu. Definitywnie skojarzono z tym to święto dopiero w XIV wieku dzięki poematowi „Ptasi Sejm” Geoffreya Chaucera. W utworze tym funkcjonuje aluzja, że ptaki dobierały się w pary w dzień świętego Walentego. Stało się to symbolem zakochanych.

Co z Polską?

Walentynki w Polsce stały się popularne dopiero w latach 90. XX wieku. Wcześniej obchodzono Noc Kupały, znaną inaczej Sobótką. To słowiańskie święto związane z letnim przesileniem Słońca i obchodzono je 21-22 czerwca. Było to święto ognia, wody, miłości, namiętności i płodności. Do jednych z tradycji należały tańce i skakanie przez ogień oraz wrzucanie do wody wianków. Po wprowadzeniu do Polski Walentynki nie przyjęły się najlepiej. Polakom zajęło chwilę przekonanie się do niego, gdyż niektórzy byli przeciwni wprowadzaniu do odbudowanego się kraju zachodnich obyczajów. Jednak jak możemy zauważyć, przyjęło się ostatecznie i teraz obchodzimy je i u nas, miło spędzając czas z partnerami.

MAŁGORZATA NADOLSKA – 3 C

6 psychologicznych faktów o miłości

Przychodzi luty, a razem z nim walentynki. Reklamy pełne serduszek, czekoladek i motywów z rom-comów. Ale my jesteśmy uczniami ALO. Nie ma miłości, jest matematyka. I fizyka. I chemia. A czymże jest miłość, jeśli nie właśnie chemią i psychologią? Od razu zrobiło się romantycznie.

Chemia między nami... dosłownie
W ludzkim organizmie w pierwszej fazie zakochania zaczyna wytwarzać się dopamina. Hormon ten aktywowany jest również podczas zażywania różnych substancji psychoaktywnych. To dopamina jest odpowiedzialna za odczuwanie przyjemności, która sprawia, że człowiek uzależnia się od używek.

Jesteś moją muzą

Według badań miłość inspiruje i pobudza wyobraźnię. Wszystko to dlatego, że wiąże się ona z abstrakcyjnymi rozważaniami – oddaniem, zaangażowaniem i intymnością. Właśnie z tego powodu



sztuka, muzyka i literatura tak często dotykają właśnie tego tematu. Pomagają one przeanalizować i wyrazić związane z nim emocje.

Miłość jest uniwersalna

Nie tylko ludzie są zdolni do miłości i bycia w związku. Wiele zwierząt również doświadcza tego stanu. Wilki prowadzą stadne, rodzinne życie i wychowują razem swoje młode. Innym przykładem są sowy, u których samiec i samica wiążą się z sobą do końca życia. Oznacza to tyle, że miłość nie jest jedynie ludzkim wymysłem.

Przepis na miłość

Według Roberta Sternberga (amerykańskiego psychologa i psychometra) można wyodrębnić trzy składniki miłości: namiętność, intymność i zobowiązanie. Poniższy wykres przedstawia ich domniemane natężenie w związku podczas jego trwania.



Miłość uspokaja

Miłość może zredukować stres. Badania wykazały, że interakcja z drugą połówką ma pozytywny wpływ na odczuwane negatywne emocje, w tym stres i napięcie. Małe akty miłości oraz bliskości wymienione z kochaną osobą mogą znacznie zmniejszyć ich natężenie dla obu



Nie się omamić zerwaniom!

Zakończenie związku może doprowadzić do złudnego poczucia wzmocnienia miłości lub ponownego zainteresowania byłym partnerem. Dzieje się tak ze względu na przyzwyczajenie, nostalgię, zazdrość oraz wiele innych czynników, w tym tęsknotę i strach przed nową sytuacją. Poczucie nagłego braku miłości może doprowadzić do idealizowania zakończonego związku, a także rozpatrywania ponownie swojej decyzji pomimo wewnętrznego przekonania o jej słuszności.

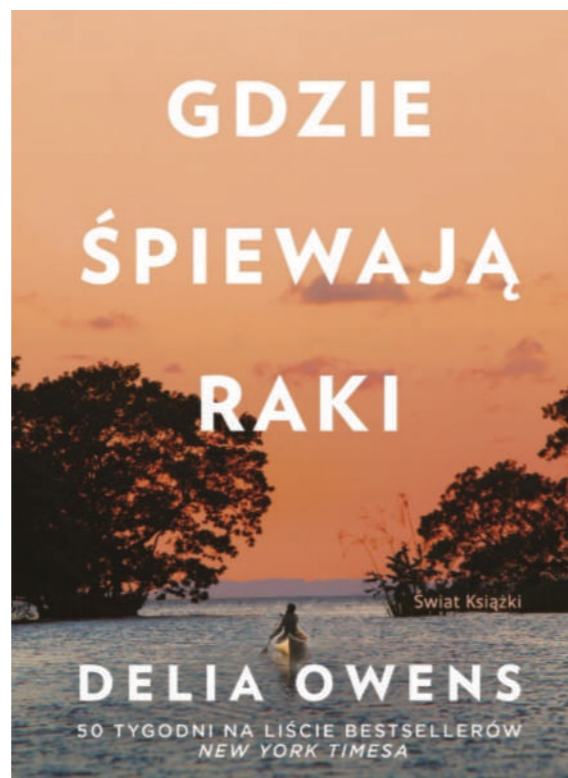
JAGODA JERKA – 1 C



Miłość na papierze

Z motywem romantycznym spotkamy się tak naprawdę w każdej książce. Przedstawiany w różnych formach, od wieków jest tematem zainteresowania człowieka. Spośród kilku ulubionych książek, wybrałam te, które zapadły mi w pamięci, a w każdej z nich miłość była opisana inaczej.

Delia Owens „Gdzie śpiewają raki”
Mała Kya pozostawiona sama sobie musi samodzielnie przetrwać na bagnach, które nazywa domem. Odseparowana od reszty społeczeństwa nie wie nic o życiu do momentu, gdy dwójka chłopaków się nią zainteresuje. Przyjaźń, której szukała u mew, a wiedzę, którą czerpała z natury, znajduje u chłopaków, którzy uczą ją naprawdę wiele. To lektura, która sprawdziła mnie jako czytelnika na różnych płaszczyznach. Opisała wiele problemów, pokazała świat przyrody i poruszyła wiele różnych motywów. To książka, która pomieszała kilka gatunków, wielowątkowo ujęła je w całość i sprawiła, że nie mogłam odłożyć lektury do ostatniej strony.



Weronika Łodyga „Angst with happy ending”

Jedyną osobą, której ufa Aleks, jest Yuki. Dziewczyna, którą poznał online, coraz bardziej zaczyna wkraczać w życie realne chłopaka, a on chce coraz częściej się z nią spotkać. Aleks, który ma nieciekawą sytuację w rodzinie, a na głowie jeszcze problemy przyjaciółki, Anity, zaczyna się gubić. Z drugiej strony spotykamy Bena, asocjalną osobę, która nie wychodzi z drzwi swojego pokoju. Jak ich losy się połączą? Jestem przekonana, że każdy z Was właśnie wymyślił najbanalniejsze zakończenie, ale zapewniam, że nie skończy się to typową miłością. Na te autorkę natknęłam się przypadkiem podczas targów książki i to ona namówiła mnie do lektury. Pokazała piękno relacji międzyludzkich, rozrysowując zupełnie inną miłość, niż to znamy z większości lektur.



Margareta Mitchell „Przeminęło z wiatrem”

Klasyczna powieść o kobiecej niezłomności, walce o rodzinę i własne szczęście. Scarlett pokazuje nam oblicze kobiety, która nie stawia miłości na pierwszym miejscu. Jest to także powieść o błędach, za które czasami trzeba zapłacić najwyższą cenę... Tło historyczne, w które wprowadziła nas autorka, pokazuje wojnę i to, jak zwykli ludzie musieli się z nią zmierzyć. Główna bohaterka, która czasami doprowadzała mnie do irytacji, a zaraz potem do podziwu, cały czas dojrzewała. Książka opisuje cierpienie, bezsilność oraz brak zrozumienia drugiego człowieka. Myślę, że to lektura ponadczasowa, o której każdy powinien chociażby usłyszeć.

ALEKSANDRA KOLENDA – 1D



Przez żołądek do serca - pomysły na walentynki

♥ Nie ulega wątpliwości, że restauracje i kawiarnie są bezkonkurencyjną destynacją randkową, jeśli chodzi o popularność. I trudno się temu dziwić, bo jeśli jest coś, co łączy wszystkich, to jest to słabość do jedzenia. Możliwość rozmowy przy talerzu pełnym czegoś smacznego zdecydowanie sprzyja tworzeniu się romantycznych momentów między dwojgiem ludzi.

Do odważnych świat należy - kulinarne zrób to sam

Na pierwszą randkę kolacja na mieście jest zdecydowanie świetnym wyborem. To bezpieczna i sprawdzona wersja z małym marginesem błędu. Jednak dla par z nieco dłuższym stażem dobrym następnym krokiem byłoby zaproszenie drugiej połówki na własnoręcznie ugotowany posiłek. Daje to możliwość urozmaicenia dotychczasowych doświadczeń, a także wykazania się zdolnościami kulinarnymi (o ile takowe się posiada), jako że umiejętność gotowania jest powszechnie ceniona. Przygotowanie takiej kolacji nie należy jednak do łatwych. Trzeba pamiętać o zapewnieniu właściwej, romantycznej atmosfery. Wystarczy do tego schludnie przygotowany stół ze świecami nadającymi ciepły i przytulny klimat, elegancki ubiór oraz nastrojowa muzyka. Największe problemy będzie jednak sprawiać podstawowa kwestia. Co ugotować? Nie lękajcie się jednak, otóż na to pytanie, spieszę z kilkoma podpowiedziami od serca. Zanim jednak przejdziemy do rekomendacji, warto zaznaczyć, że podstawowym kryterium wyboru dania na taką okazję są przede wszystkim preferencje partnera. Oto dwie sprawdzone propozycje, które moim skromnym zdaniem znakomicie nadają się na kolację we dwoje.

Zakochany kundel” irl, czyli makarony

Jeśli jest ktoś, kto zna się na dobrym jedzeniu, to bez wątpienia są to Włosi, a ich najslawniejszy kulinarny znak rozpoznawczy, zaraz za pizzą, to maku-

-rony. Nie sposób zliczyć, w ilu różnych wersjach występują, a mimo to zachowują wysoki stopień wykwalifikowania, ponadto nie są trudne w przygotowaniu, dlatego też są znakomitym i uniwersalnym pomysłem na romantyczną kolację. Niezależnie od metody gotowania czy doboru sosu, nie ma nic lepszego niż we dwoje rozkoszować się smakiem własnoręcznie przygotowanego makaronu nad dwoma bądź jednym talerzem.

Gotować każdy może, trochę lepiej, trochę gorzej - naleśniki

Naleśniki z reguły nie kojarzą się z wykwalifikowaniem, ale są sposoby, aby temu zaradzić. Nawet tak prostym w wykonaniu daniem można zachwycić partnera lub partnerkę, dzięki odrobinie kreatywności, na przykład łamiąc powszechne przekonanie, że naleśniki można jeść wyłącznie na słodko. W tym względzie bardzo dobrze sprawią się naleśniki w wersji wytrawnej, również po włosku. Wystarczy na naleśnik nałożyć nieco mozzarelli, rukoli, szynki długo dojrzewającej (wedle uznania), pomidorów koktajlowych oraz wszystko przyprószyć parmezanem i voilà. W ten prosty sposób można sobie zapewnić naprawdę nietuzinkowe doznania smakowe

Mam nadzieję, że moje propozycje podbiją niejednego żołądek i serce. A w razie gdyby wszelkie próby zawiodły, należy pamiętać, że zawsze pozostaje zamówienie pizzy z dostawą do domu.

CEZARY SURMIAK – 3 C

Jestem z filmu...

Który film, jego tytuł, najbardziej pasuje do Twojego charakteru?
Odpowiadają miłośnicy filmów z ALP PWr.

♥ **Wiktoria Brzezińska:** - Gdyby moje życie nosiło tytuł filmu, to byłyby to „Igrzyska śmierci”. Czuję, jakbym już na początku życia została wpuszczona na arenę, na której muszę walczyć o przeżycie. Z początku miałam sojuszników – rodzinę, lecz ten układ z roku na rok słabnie, a nowych sojuszy jeszcze nie zawarłam. Coraz to napotykam na wyzwania, jakie ekranowi organizatorzy fundowali uczestnikom Igrzysk. I tak ciągle walczę o przetrwanie na świecie, jak każdy...



Szymon Billewicz: - Moje życie to „Nowa nadzieja”. Zawsze, kiedy przeżyję jakąś porażkę, pojawia się nadzieja, że będzie lepiej. Tak więc przytrafiające się porażki nie są w stanie mnie zniechęcić.

♥ **Wiktor Badek:** - Do mojego życia pasuje film „Shrek”. Tak samo jak on mam wielu przyjaciół, choć początkowo nie miałem zbyt wielu kontaktów z innymi ludźmi, zupełnie jak Shrek. Ostatnio z przyjaciółmi odwiedziłem zamek i spotkałem tam... księżniczkę.



♥ **Kamil Górkowy:** - „Hobbit. Niezwykła podróż” to film, który mnie opisuje. Lubię jeść, nie lubię zmian. Jeśli jednak czegoś się podejmę, to się angażuję i nawiązuję nowe znajomości. Lubię gościnność. Jedyne, co mnie różni od hobbitów, to... wzrost. Podróże przez życie bardzo mnie kształtują.



♥ **Karolina Sadecka:** - Jestem osobą optymistyczną jak bohaterowie „Podróży za jeden uśmiech”. Czuję, że jeden uśmiech może zmienić świat. Staram się w życiu kochać, działać, podróżować i pokazywać, że istnienie ma sens.

Jestem z książki...

Która książka w największym stopniu opisuje Ciebie?

Aleksandra Pietrowska: - Książką, która miała na mnie zdecydowanie największy wpływ, jest „Czarny łabędź. Jak nieprzewidywane zdarzenia rządzą naszym życiem” autorstwa Nasim Taleb. Zmieniła ona moje podejście do wszystkiego, co się dzieje na świecie i wpłynęła na mój światopogląd. Autor na wielu przykładach pokazuje, że wszystkie ważne wydarzenia, które miały wpływ na historię, nie były do przewidzenia. Ich uzasadnienie staramy się znaleźć już po fakcie. Jednak to nie nauczy nas przewidywania przyszłości. Wszystko, co ważne, było niespodziewane. Dało mi to wiele do myślenia i poczucie odprężenia, że i tak nie jestem w stanie kontrolować zdarzeń, które mają wpływ na moje życie.

Alicja Banaszewska: - „Mroczne materie” Philipa Pullmana to trylogia, która sprowokowała mnie do głębszych refleksji. Po lekturze zaczęłam się zastanawiać nad złożonością świata, w którym żyjemy i nad tym, jak mało wiemy o otaczającej nas rzeczywistości. Dzięki tej książce zakochałam się też w fantastyce.

Karl Ilgmann: - „Die 137 division Bergmann” opowiada o działaniach dywizji na froncie wschodnim w latach 40. XX wieku. Służył w niej mój pradziadek. Dzięki tej książce zrozumiałem, w jakich warunkach żył mój pradziadek, a bardzo mi zależy na posiadaniu wiedzy rodzinnej.

Milena Kulik: - „Ania z zielonego wzgórza” skradła moje serce, bo jest to książka bardzo inspirująca. Opisuje magię czasów, w których nie było technologii, a królował niezwykle klimat podwieczorków, sukienek,

Izabela Kiesiak: - Największy wpływ na mnie wywarła nie jedna książka, tylko

pewien rodzaj, mianowicie – lektury szkolne. Zawsze myślałam, że wszystkie książki są nudne. Moja niechęć rosła, zanim odkryłam, że są książki ciekawe, np. „Harry Potter”. Teraz próbuję nadrobić czytelnice zaległości.

Agnieszka Papiorek: - „Sklepy cynamonowe” Brunona Schulza są moim lustrzanym odbiciem, bo czasem odnoszę wrażenie, że żyję... we śnie. Wszystkie barwy, dźwięki, sygnały, miejsca drażnią ludzkie zmysły. Próbuję gdzieś dotrzeć, ale miejsca nie przypominają siebie, a wspomnienia mieszają się z rzeczywistością.

Mateusz Wiewióra: - Jestem z książki „Pan lodowego ogrodu”, ponieważ tak jak główny bohater żyję w obcym świecie, poznaję mechanizmy tego świata i nie chcę okrucieństwem reagować na okrucieństwa.

Ada Ziobrowska: - Utożsamiam się z książką „Arystoteles i Dante odkrywają sekrety świata”. Arystoteles od początku wydaje się nijaki, wyprany z cech indywidualnych. Jego stan można porównać do rozcieńczonej akwareli pośród innych plakatówek i akryli. Nie oznacza to, że jestem łatwa do zmazania. Mogę jednak szybko zainstalować się w nowym otoczeniu.

Adam Lachowicz: - Czuję się jak Makbet, bo skupiając się na szczęściu, które mnie doświadcza, mogę nie być gotowy na ból.

Berenika Sekula: - Jestem z książki „Winnetou” Karola Maya. Główny bohater staje się jedną z najważniejszych osób na Dzikim Zachodzie, walczy o siebie i swoich bliskich. Jak ja stara się dążyć do celu, odnaleźć siebie w nowym świecie.

Jestem ze świata...

Gdybyś dysponował(a) 60 sekundami, co byś powiedział(a) ludzkości?

Oliwia Chachaj: - Jestem ze świata egoizmu, interesów i nienawiści. Otoczona ludźmi niewrażliwymi na zewnętrzne wydarzenia, zanurzonymi we własnych myślach. Jestem ze świata pozbawionego uczuć i marzeń. Nie ma tu życzliwości i wyrozumiałości. Każdy szuka korzyści, gdy podejmuje działania. Jestem ze świata, który nie dostrzega drugiego człowieka. Nie widzi wyciągniętych o pomoc rąk. Jestem ze świata, który przypomina wyścig. Nikt nie ma czasu na rozmowę. Bierzymy udział w maratonie bez mety. Czas się zatrzymać, rozejrzeć, zapytać: - Dokąd zmierzasz, świecie?

Franciszek Śpik: - Świat stał się martwy. I raczej temu nie zaradzimy. Jednak trzeba się cieszyć życiem i doceniać każdy, choćby najmniejszy, element rzeczywistości. Życie jest za krótkie, aby tylko się martwić.

Wojciech Haglauer: - Dlaczego świat tak wygląda? Dlaczego my tak żyjemy? Czy nie potrafimy znaleźć innych zajęć niż wojna, konkurencja, obojętność? Powinniśmy się skupiać na szczęściu – swoim i innych. Czemu, mimo rozwoju cywilizacji, nadal toczony są wojny? Nadal jest nadzieja...

Krzysztof Pawlikowski: - Coraz smutniej przychodzi mi obserwować zamykanie przestrzeni do debaty. Obraz pragmatycznych opakowań chroniących nas przed jakąkolwiek polaryzacją poglądów wzbudza we mnie zażenowanie i smutek. Apeluję o walkę na rzecz dyskusji wśród ludzi!

Jagoda Jerka: - Jedną rzeczą jest dla mnie priorytetowa. Każdy z nas ma tylko jedno życie i zasługuje na szacunek. Nie rozumiem wszechobecnej nienawiści, podziału na Tych i Tamtych. Różnice poglądów nie powinni nas dzielić. Uprzykrzanie sobie życia, w kontekście czekającej nas śmierci, najwyczałniej nie ma sensu. Nie lepiej żyć w zgodzie?

Kajetan Korgól: - Aby ludzkość przetrwała, ponad władzę i wartości materialne należy stawiać dobro ogółu, np. nadmiar gotówki przeznaczać na badania nad nowoczesnymi technologiami, nieszkodliwymi dla środowiska.

Iwo Dziewoński: - Otwórzcie oczy, bo niedługo ludzie przestaną istnieć!

Tymoteusz Jachimowicz: - Oto mój apel do ludzkości:

Never gonna give you up,
Never gonna let you down,
Never gonna run around,
and desert you.

Never gonna make you cry,
Never gonna say goodbye,

Never gonna tell a lie,
and hurt you.

Ferie na ostatnią minutę

Z feriami zimowymi tuż za rogiem znalezienie ciekawego miejsca do odwiedzenia może być dość trudne. Szczególnie jeżeli dopiero co się za to zabraliście. Dlatego też dla tych, którzy nie mają zamiaru opuszczać Wrocławia, przygotowałam listę kilku atrakcji wartych uwagi, na ostatnią chwilę.

Trybut dla gwiazd rock'a

Koncert w wykonaniu utalentowanych muzyków przeznaczony pamięci największych gwiazd rock'a takich jak Nirvana, Jimi Hendrix czy The Doors. Myślę, że każdy fan tego gatunku znajdzie tam coś dla siebie. Tribute odbędzie się 16 lutego.

Pixel.Ix

Inna propozycja gry dla więcej niż jednej osoby. Tym razem zmierzycie się w grach sprawnościowych, logicznych czy pamięciowych. Podłoga sal, w których grają uczestnicy, jest wyłożona podświetlanymi segmentami, po których grający mają za zadanie się przemieszczać w określony, jednak skomplikowany, sposób.

Gamestate

Jest to nowo otwarty punkt w galerii Wrocławia wyglądający jak "Game Arcade" wyjęty prosto z amerykańskich seriali. Jest to idealne miejsce, aby obudzić w sobie skryte dziecko i dodać trochę zdrowej, koleżeńskiej rywalizacji do Twojej relacji ze znajomymi.

Quiz Game

Nie znam chyba osoby, która nie oglądała "Milionerów" i nie zastanawiała się nigdy, jakby sobie poradziła w takiej sytuacji. W tym miejscu możesz się o tym przekonać, grając ze znajomym lub przeciwko niemu w dowolnym teleturnieju prosto z TV.

Escape room

Jeżeli jesteś fanem zagadek i dreszczyku emocji, a praca pod presją czasu Ci nie przeszkadza, polecam wybranie się na godzinę czy dwie do takiego miejsca. Escape room'y pozwalają Tobie i osobom, z którymi się tam wybierasz. Przetestować swoje umiejętności detektywistyczne oraz pracować jako zespół przeciw wyzwaniu.

Kolejkowo

Atrakcja przeznaczona raczej dla młodszych osób, ale jeśli masz młodsze rodzeństwo / kuzynostwo, możesz im sprawić przyjemność, zabierając ich do kolejkowa - wielkiej makiety Wrocławia. Makieta jest udekorowana wieloma interaktywnymi elementami, które na pewno zajmą Waszego towarzysza, a dla starszych - inteligentne żarciki ukryte w detalach.

"Kolorowe podwórko" i "Galeria neonów"

Idealne miejsce dla fanów sesji zdjęciowych czy klimatycznych spacerów. Te dwie urokliwe uliczki może nie będą waszym docelowym punktem pobytu, ale na pewno ciekawym dodatkiem do spotkania, na przykład do walentynkowego wieczoru.

NATALIA GAWLIK – 3 B

Najważniejszy wynalazek

Zapytaliśmy uczniów klasy 2 C, jaki wynalazek (eksperyment) miał największy wpływ na ludzkość?

MAKS MAŃCZAK: - Najważniejszym wynalazkiem jest internet. Pozwala na łatwe komunikowanie się ludzi. Można się dzięki niemu wiele nauczyć. Miliardy ludzi korzystają z internetu codziennie.

MARCIN KĘDZIERSKI:

- Najważniejszym odkryciem było dotarcie do Ameryki. Do dziś się ubieramy na wzór pierwotnych mieszkańców tego kontynentu (?- od red.), a ogromny wpływ na gospodarkę miało sprowadzenie z oceanu towarów np. ziemniaków.

JAN ZAMOJSKI: - Największy wpływ na ludzkość ma komputer, który umożliwia ludziom pracowanie i udostępnia rozrywkę. Dzięki niemu możemy odkrywać nowe rzeczy szybciej.

PIOTR KRUPIŃSKI: - Najważniejszym wynalazkiem było pismo, które wprowadziło nasz gatunek w nową erę.

HUBERT TUBIS: - Ważnym wynalazkiem była maszyna parowa, która zrewolucjonizowała przemysł, umożliwiając wydajniejsze wykorzystanie energii i pozwoliła na rozwój przemysłu tekstylnego. To z kolei przyczyniło się do rozwoju gospodarczego i poprawy warunków życia.

LEON PRZYBYLSKI: - Moim zdaniem ważne było odkrycie elektryczności, bo to wpłynęło na wszystkie dziedziny życia i zmieniło oblicze świata. To dzięki elektryczności uczyniliśmy skok technologiczny i przez kilkaset lat zrobiliśmy więcej niż przez kilkadziesiąt tysięcy lat.

MICHAŁ KOREŃ: - Na pewno ważną umiejętnością stała się w historii naszego gatunku uprawa roli. To pozwoliło zmienić tryb życia z koczowniczego na osiadły i zaowocowało wzrostem produkcji żywności, której do tego czasu bardzo brakowało. Zaspokojenie tego aspektu pozwoliło ludzkości skupić się na innych pilnych problemach do rozwiązania.

Życzenia na nowy rok

Od klasy 1 D

- Więcej snu i oby Was matematyka nie pokonała!
- Zdrowia, zdrowia i jeszcze raz pieniędzy!
- Aby marzenia się spełniały/By pieniążki Twoją kieszeń wypełniały? /uczucia do matematyki nie znikaty!
- Dziękuję Arturowi Ptaszkowskiemu za to, że rozświetla nam każdy dzień w tej szkole.
- Dziękuję i życzę wszystkim szczęścia w 2023 roku – Artur Ptaszkowski
- Arturowi życzę, aby pociągi z Obornik Śląskich się nie spóźniały!
- Oby okna w tej szkole zaczęły się otwierać!
- Panu Gładyszowi wszystkiego, czego pragnie na cały 2023 rok!

Od klasy 4 G

- Życzę Wam, aby nadchodzący rok był jak liczba naturalna równa sumie wszystkich swoich dzielników...
- Życzę wszystkim uczniom ALO, żeby byli bardziej otwarci na świat niż okna w naszej szkole...
- Do wszystkich braci w fizyce: oby ten rok był dla was jak zadanie z matematyki – „Nie na siłę, ale wszystko z energią”!
- Niech Was otoczą osoby, które będą Waszym motorem do działania.
- Życzę mojej klasie zdania matury i dostania się na wymarzony kierunek studiów.
- Sporo grosza, ale tylko dla maturzystów...
- Żeby nowy rok był jeszcze bardziej matematyczny niż poprzedni!

Wczoraj czy jutro?

Zapytaliśmy uczniów klasy 1 C, kiedy woleliby się urodzić – w przeszłości czy przyszłości? Okazuje się, że zdania są bardzo podzielone...

Ola Pietrowska: - Zdecydowanie wolałabym urodzić się w przeszłości, najlepiej w starożytności lub we wcześniejszych latach 50. w USA. Wiem, to spory rozstrzał, ale chciałabym na własne oczy zobaczyć Akropol i greckie polis, poznać grecką kulturę na żywo. Stany Zjednoczone wybrałam natomiast ze względu na rozwój kulturowy w społeczeństwie i na subkultury powstające w połowie XX wieku w USA. Chciałabym być świadkiem ludzi, którzy zaczynają się cieszyć wolnością, widzieć, jak rodzi się rock'and'roll i nikt nie ma obaw, że ubiera się i zachowuje ekstrawagancko.

Karolina Sadecka: - Chciałabym żyć w czasach, kiedy kobiety nosiły gorsety i stelaże do sukni, a bulwersujące były odkryte kolana. Wtedy nie byłaby szokującą informacją moja chęć posiadania dziesięcioro dzieci.

Karl Ilgmann: - Wolałabym żyć w przyszłości, aby zobaczyć rozwój, jaki nastąpi w najbliższych stuleciach. Ciekawe, czy miałbym rodziców, czy już by funkcjonowały fabryki dzieci? I gdzie występowałyby Maryla Rodowicz? Czy już byłby leki na wszystkie choroby? Czy Mars należałby do Elona Muska?

Marek Szczerbień: - Preferuję przeszłość, bo chciałabym porozmawiać z wielkimi greckimi filozofami. Powiedziałabym Zenonowi, że strzała nie leci idealnie prosto, tylko opada i przemieszcza się po łuku. Demokrytowi zwróciłabym uwagę, że atom można rozszczepić i istnieje coś mniejszego od atomu.

Wiktor Badek: - Wybieram przyszłość, bo chciałabym zobaczyć, jak Zenek Martyniuk będzie nadal śpiewać swoim brzuchem... Chciałabym też zobaczyć, jak rodzice będą modyfikowali kolor oczu i skóry swojego dziecka.

Tymoteusz Jachimowicz:

- Chciałabym urodzić kilka tysięcy lat temu, aby zobaczyć, pod jaką formą egzystowała wtedy Edyta Górniak, jak wyglądały jej umiejętności wokalne.

Szymon Nakonieczny:

- Chciałabym urodzić się ok. 1900 roku. Wtedy np. przeżyłabym „Titanica” albo doświadczyłabym odrodzenia Polski. Zwiędziłabym też przedwojenną Warszawę, ponieważ bardzo mi się podobają zdjęcia naszej stolicy z tego okresu.

Jagoda Jerka: - Z opowieści osób starszych wynika, że kiedyś to były szczęśliwe czasy... Czy teraz jest inaczej? Trudno powiedzieć, ale wydaje mi się, że z każdym rokiem postępuje degradacja zdrowia psychicznego społeczeństwa, co odbija się na odczuwanych przez ludzi emocjach. Częściowo jest to spowodowane m.in. coraz wyższymi wymaganiami i panującym powszechnie stylem życia oraz mniejszą wagą przywiązywaną do stosunków międzyludzkich. Może i wszystko jest obecnie łatwiejsze, ale poniekąd odbiera to wartość egzystencji. Zakładając, że taka tendencja się utrzyma, życie w przyszłości nie zapowiada się zbyt zachęcająco.

GYTHRED II

Nie minęło więcej niż kilka uderzeń serca, a dziewczęta już stały pod samymi drzwiami upatrzonego przez Gythred przybytku. Ona sama, wciąż chowając w pamięci nieprzyjemne spotkanie sprzed paru chwil, żwawo pociągnęła za klamkę, by jak najszybciej skryć się w bezpiecznym wnętrzu sklepiku. U progu przywitał je radosny dzwoneczek ogłaszający przybycie każdego nowego klienta.

Pomieszczenie było raczej skromnej wielkości i nie należało do najbardziej gustownych, cechowała je za to swojego rodzaju tandetna przytulność, która w nozdrzach przybierała lekko słodkawą woń stęchlizny. Przy jednej ze ścian ustawiony został regał, którego półki obłożono niezmierną ilością barwnych pudełeczek, papierosnic, świeczek, dzbanuszków i całą różnorodnością innych bibelotów. Po drugiej stronie pokoju stały, niemal jeden na drugim, manekiny prezentujące kolorowe, kwieciste suknie. Osobliwy element wystroju stanowił ustawiony w rogu sporej wielkości wypchany bażant, posyłając w stronę gości długie, nieufne spojrzenie.

Przy ladzie stała niemałej postury kobieta. Mimo iż była odwrócona plecami do drzwi, już z daleka widać było jej zdenerwowanie - spuchnięte dłonie przyciskała do bioder, w spiętym geście niezadowolenia. Nagle wewnątrz lokalu wypełnił nieprzyjemny, chrapliwy alt.

— Ty, pijaczyno, nierobie, jak śmiesz mnie krytykować, podczas gdy sam całe dni prze-siadujesz w tej okropnej oberży za miastem! — we wrzasku sprzedawczyni pobrzmiwała dziwnie sucha, jękliwa nuta, przynosząca na myśl skrzeczenie zarzynanej kuropatwy. Rozmowy kobiety zapewne stale przybierały formę krzyku.

— Na obrzeżach... — szorstko wtrącił nieznany głos, należący z dużym prawdopodobieństwem do skrytego przed wzrokiem dziewcząt mężczyzny należący z dużym prawdopodobieństwem do skrytego przed wzrokiem dziewcząt mężczyzny.

— Na obrzeżach! — wycie rozmówczyni przerodziło się w raniący uczy, rozpaczliwy jazgot. — Czy wspominałam już o tych... tych... nie śmiem ich nawet nazywać ludźmi! Tych gnidach, które tam widzisz? Nie dość, że opijusy, to jeszcze podejrzan! Wlewają ci do głowy te swoje bzdury...

— Nie widzę twojego problemu... ty masz swoje zajęcie, ja mam swoje! — fuknęła ostro, przerywając w pół słowa.

— Mój problem? Mój problem? Znalazłbyś wreszcie jakąś pracę jak prawdziwy mężczyzna! — Gythred nie była świadoma, jak wysoka była kobieta, dopóki ta nie uniosła rąk w gwałtownym geście poirytowania, uderzając nimi prawie w strop. — Haruję całymi dniami w sklepie, próbuję utrzymać tą rodzinę na powierzchni, a ty przychodzisz z tymi wyrzutami! — eksklamowała gorączkowo.

— To nie ja zacząłem tę kłótnię...

— Dobrze, że dzieci tu teraz nie ma! Co by pomyślały o takim paskudnym ochlejtusie, jakiego mają za ojca?! — lamentowała dalej. — A co by po powiedziała moja matka o tak nędznym losie swojej kochanej córeczki?! Ostrzegala - nie wiąż się z tym okrutnikiem, bo sprowadzi na ciebie zgubę! Ale ja nie posłuchałam. Głupie młodzińcze serce, nie ma ani krzty rozsądku. Ach, ach...Gythred, w piersi której od dłuższego czasu narastał ciężący coraz mocniej dyskomfort, wymieniła skonfundowane spojrzenie ze stojącą u jej boku kuzynką. Avjan wydawała się czuć w równym stopniu niezręcznie jak ona.

Przysłuchiwanie się żarliwej kłótni małżonków im obu wydawało się nie na miejscu. Z tej właśnie przyczyny starsza z dziewcząt postanowiła wziąć sprawę we własne ręce. Starając się trafić w taki moment, gdy kolejna fala wrzasków nie zagłuszy jej głosu, chrząknęła znacząco. Poskutkowało. Ogromna sprzedawczyni odwróciła się gwałtownie. Na jej twarz, wykrzywioną złością, niezdrowo czerwoną i spoconą, wpłynął wyraz zaskoczenia, szybko za-stąpiony zażenowaniem, które w osta-teczności przerodziło się w sztuczną maskę uprzejmości. Gdy zlustrowała od góry do dołu swoje nowe klientki, w jej oczach pojawiła się nieznaczną iskra strachu.

Gythred wyprostowała się nie-znacznie i posłała jej spojrzenie pełne wyższości. Niepokój w postawie kobiety wydał się jej reakcją całkowicie poprawną. W końcu miała styczność z wielką dziedziczką rodu Nacoveren-derich. Ludzie tacy jak to małżeństwo, jak mawiał jej ojciec, przez tkwiący w nich pierwiastek zwierzęcy, wyczuwali gdy w ich otoczeniu pojawiał się ktoś, kto był przeznaczony nimi władać.

— Dzień dobry, ja i moja droga kuzynka przyszłyśmy tutaj zaopatrzyć się w pani najlepsze akcesoria do su-kien — uśmiechnęła się pobłaźliwie. Kobieta na te słowa skuliła się i wyszła z za lady. Udała się w kierunku regału i sięgnęła na najwyższą półkę, wycią-gając chyba najbardziej zakurzone pudełko w całym sklepie. Jak śmiała nawet podsuwać im coś takiego? Posłała jej zde gustowane spojrzenie, lecz ta, zdając się go nie zauważać, ułożyła pakunek na ladzie i odchyliła jego wieko.

— Zapraszam panienki. Najpiękniejsze ozdoby, jakie mamy.

ZOFIA OŚMIŃSKA I PATRYCJA BUDZYŃ – 3 C

Wrocławski przewodnik kulinarny

Szukasz miejsca, żeby dobrze zjeść? A może poszukujesz kawiarni na walentynkowa randkę? Nie martw się! Nasza redakcja znalazła najlepsze lokale.

Burger Ltd

Ul. Kazimierza Wielkiego: Miejsce idealne do odwiedzenia, jeśli lubi się DUŻE burgery. Dania są podawane w dużych porcjach (także umiejętność jedzenia burgerów sztucami jest kluczowa). Lokal jest bardzo przytulny i mimo że znajduje się przy ulicy, jest w nim cicho. Burgery mają oryginalne receptury, więc można skosztować czegoś innego niż typowy cheeseburger.



Restauracja Česká

Ul. Świdnicka 8A: Jak sama nazwa mówi, w lokalu podawane są dania czeskie. Można tam zjeść słynny ser smażony, jelineka jak i golonkę. Miejsce znajduje się w warzelnii piwa, co dodaje restauracji uroku. Na pewno można powiedzieć, że spełnia swoje zadanie w odwzorowywaniu lokalu Czeskiego.

Lava Cafe

Ul. Więzienna 7: Wystrój kawiarni jest bardzo klimatyczny, antyczne meble i obrazy na ścianach. Jest ona przytulna i niewielka, także nie ma w niej hałasu. W menu, poza kawami, znajdują się także bezkofeinowe napoje. Do jedzenia dostępne są przepyszne bajgle, kanapki i ciasta.



Wiersze naszych uczniów

„Sen o miłości”

Gdy zobaczyłem Cię raz pierwszy
Pomyślałem sobie zatem
Ach, to Ty! Chcę być pierwszy...
Próbowałem, próbowałem
Się udało; jestem happy
To jest prawda!
Twe spojrzenie wszystko mówi
Głębokie i piękne oczy wpatrują się
Moje i Twoje w siebie nawzajem
Mowa niepotrzebna
Tylko oczy, wyraz twarzy;
Nic nam więcej nie potrzeba.
Następny dzień pełen wrażeń:
A to kino, a to wino,
A cóż to za widowisko?
Nie ważne, nie ma co.
Ważna jest ta osoba,
Znowu patrzy, nie przestaje
Spojrzenia nasze się złączyły
Trwa to już parę chwil
Rumienię się, ach
Cóż to za uczucie?
Czuję motyle w brzuchu
Lekki stres mną zawładnął
To jest piękne
Jednak pytania samoistnie rodzą się:
Czy to ta osoba? Czy to naprawdę to?
A co jeśli nie? Jeśli za szybko?
Do czego to doprowadzi?
Ach, to przecież tylko sen...

„Mat-Rizz”

Miłość jak róże,
czerwone i kwiaty,
wdepłem w kałuże,
język jest rogaty,
zgubiłem się w chmurze,
jestem bardziej od Ciebie bogaty,
ty mój mały kangurze,
kup mi telewizor na raty,
nie poddam się dyktaturze,
jak Lebron dryblujący w naturze,

~Bonbon

~Cupid

Wiersze naszych uczniów

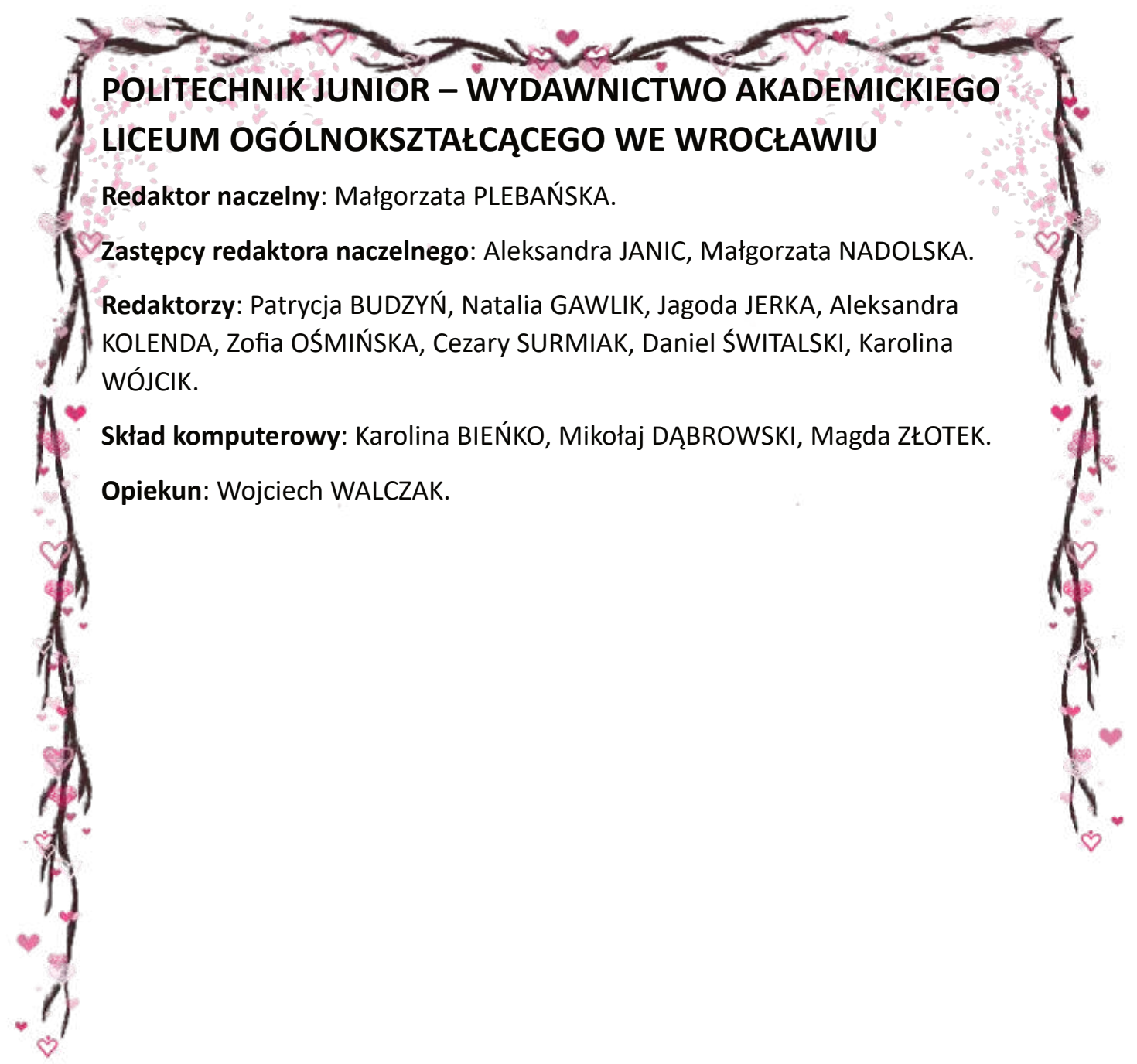
„Miłość, ach ta miłość”

Byłem wtedy z parku
Chillowałem sobie bardzo
Odpoczynek, odpoczynek
Aż tu nagle czar się zjawił
Piękna cera, dojrzałe rysy
I nie ważne, że jest łysy
Błękit oczu, lekki zarost
Przestać patrzeć się już nie chce
Podszedłem, zagadałem, nawet numer
dostałem.
Napisałem...
Na odpowiedź długo nie czekałem
Pisaliśmy godzinami, rozmowa się kleiła.
Naszła pora na spotkanie, jedno, drugie,
Trzecie, czwarte, piąte, szóste i dziewiąte.
Przyszła pora na dziesiąte...
Jakby dziwniej, jakby inaczej;
Ach, czuje to, już pora!
Mówię ze stresem:
Bądź Ty ze mną, bądź szczęśliwy,
Dam Ci pole elizejskie, dam Ci nawet nektar Bogów!
Dam Ci wszystko, co zapragniesz, choćby szczyty gór

Czas tu leci bardzo szybko,
Nawet nie wiem jak minęły te dwa lata.
Czuję to, więc szepcze Ci w ucho:
KOCHAM CIĘ!
Odwzajemnił - jam szczęśliwy,
Wspólne życie nam pisane
Na pikniku czas spędzamy.
Wyjeżdżamy w nocy poślubną!
Zaplanował on ten wyjazd
Radość sprawił mi ogromną
Mogłem troszkę choć odpocząć od myślenia, od robienia.

Żyje nam się dobrze;
Uczuciem się darzymy
Ach! Bratnie duszę się złączyły
I już nigdy się nie rozłączą.
Pamiętaj kochanie drogie
Zawsze będę kochać CIĘ!

~Bonbon



**POLITECHNIK JUNIOR – WYDAWNICTWO AKADEMICKIEGO
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO WE WROCŁAWIU**

Redaktor naczelny: Małgorzata PLEBAŃSKA.

Zastępcy redaktora naczelnego: Aleksandra JANIC, Małgorzata NADOLSKA.

Redaktorzy: Patrycja BUDZYŃ, Natalia GAWLIK, Jagoda JERKA, Aleksandra KOLENDA, Zofia OŚMIŃSKA, Cezary SURMIAK, Daniel ŚWITALSKI, Karolina WÓJCIK.

Skład komputerowy: Karolina BIEŃKO, Mikołaj DĄBROWSKI, Magda ZŁOTEK.

Opiekun: Wojciech WALCZAK.